

SŁOWO

Wilno, Piątek 3 czerwca 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

sprzedaży detalicznej cena półrocznego n—ru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

OBWIESZCZENIE.

Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej m. Wilna podaje do wiadomości publicznej, że w ostatnim dniu przeznaczonym do sprawdzania list wyborców i wnoszenia reklamacji t. j. dziś 3 czerwca r. b. w piątek wszystkie miejscowe (obwodowe) Komitety Wyborcze będą czynne bez przerwy przez 13 godzin — od godziny 9 rano do godziny 10-ej wieczór.

Wilno, dnia 2 czerwca 1927 r. (—) W. ŁUCZYŃSKI Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej m. Wilna.

SĄD SALOMONOWY.

Rząd polski otwiera granice dla pielgrzymów z tamtej strony kordonu, z republiki kowieńskiej aby mogli przybyć na uroczystość koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej królowej korony polskiej i wielkiej księżnej litewskiej. Nie wiadomo jeszcze jak rząd kowieński zareaguje na ten piękny gest naszego rządu. Ale gest ten stać się musi punktem wyjścia głębszych rozważań co do wzajemnego stosunku Warszawy, Wilna i Kowna.

Pan Ludwik Abramowicz, który w swoim Przeglądzie Wileńskim jest tem dla rządu kowieńskiego co Temps dla rządu francuskiego, to jest prawie oficjalnym interpretatorem jego polityki, w ten sposób ironizuje na temat intencji naszego rządu.

Wyznać musimy, że nie rozumiemy do brze tych pobudek, które się kierują sferą miarodajną w Warszawie tak usilnie zabiegając o przybycie tłumów litewskich na uroczystości koronacyjne. Chybaż nie chodzi im o to, by wobec olbrzymiego napływu wiernych z całej Polski żywość litewską w Wilnie Wileńszczyznę nie byłoby zbyt zamykającym się kordonem? Aby mogły go wzmacniać zastępy rodaków z za kordonu? Ale jakie? Oświecenie ludności przybyłej z Kowieńszczyzny nie przyczyni się do oświecenia aparatu państwowego polskiego? Popisanie się wobec zagranicy tolerancją i ustepliwością rządu polskiego w zestawieniu z uporem i nieprzejednanym stanowiskiem Kowna? Oddziaływanie bezpośrednie na nastroje mas litewskich względem polskości?

Aby odpowiedzieć na tę ironię p. Abramowicza drukujemy ten artykuł o «Sądzie Salomonowym». Artykuł ten napisany został w sierpniu 1921 r. a więc bardzo dawno, bo już blisko sześć lat temu. Tem niemniej dla pogłębienia sprawy zaproszenia pielgrzymów kowieńskich przez rząd polski jest on nam potrzebny. Należy przypomnieć, że w sporze o Wilno Polska była zawsze tą matką rodzoną, która dziecko swej tradycji historycznej, dzieło unii polsko-litewskiej kochała naprawdę, republika kowieńska była, tą matką udaną, obcą i cudzą, która żywota zadrżała nie znając miłości.

Zachowała się po dzień dzisiejszy piękna tradycja wyroku, wydanego przez króla Salomona, gdy stanął przed nim dwie niewiasty i każda twierdziła, że niemowlę do niej należy. Obydwie przytoczyły mnóstwo argumentów i dowodów wzajemnie sobie przeczących, ale król wezwał je do stosunku każdej z nich do dziecka, poznał istotną matkę i zwrócił jej dziecko.

Był to sąd sprawiedliwi i prawdy. Pozostawiając konferencjom argumenty historyczne i ekonomiczne, a politykom Europy ważne siły i interesy politycznych stron i potęg trzecich, spójrzmy na kwestię wzrokiem króla Salomona, pomagając, że niegdyś wyrok jego był nieomylny, gdyż na nieomylnie prawdziwe się oparł. Chociaż polityka tak wielkie jeszcze w życiu ludzkości posiada znaczenie, że się do niej prawa moralne nakładają, choć w długiej historii dzieł cywilizacji spełniła ona więcej gwałtów, niż aktów sprawiedliwości — sumienie ludzkie wszechczasów zna sądy o wyroków politycznych zgoda odmiennie i tradycja sądu Salomonowego niewątpliwie przetrwała w pamięci ludzkiej dłużej, niżeli decyzja Kongresu Wiedeńskiego z roku 1815, lub Traktatu Moskiewskiego z 1920 r.

Toczą spór dwa państwa: Polska i Litwa Kowieńska; historyczny się argument polityczny, wyczerpały i ekonomiczne, czas zapłatać: która ze stron ma moralną słuszość?

Próba, jakiej poddal Salomon dwie niewiasty, zgłaszające się, jako matki niemowlęcia, przynosiła mu w jednym mgnieniu oka ujawnienie prawdy, po odruchu obydwóch poznał istotną matkę. Dwa i pół lata, ubiegłe od chwili rozbięcia potęgi najęździejszej zalewającej wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej, dały aż nadto wyraźne dowody nieomylnie odpowiedzi na pytanie: która z dwóch stron spór władzą, ma wobec Wilna większe prawo do miana — Ojczyzny?

Jeszcze jeździły pod butem najęździejszym dawnej Rzeczypospolitej, gdy pod adresem Wileńszczyzny Litwini wypowiedzieli już swe uczucia i zamiary. Memorjał litewski z 10 lipca 1917 roku oświadczył:

«Wszelkiego historycznego rozwoju naszego kraju». „Tyko narodowi litewskiemu przysługujemy prawo decydowania o losach tego kraju”.

Te same poglądy rozwijał jeszcze w 1904 r. «lyny ideolog dzisiejszy Litwy Kowieńskiej» ks. Dąbrowski i oddał już Litwinów w ręce niewolnictwa polskości; użył nawet tego określenia w 1921 roku przewodniczący delegacji litewskiej na konferencji w Brukseli Galwanowski.

Z końcem 1918 roku runął kołos teutoński pod uderzeniem sprzymierzonych armii, jeszcze! ociagały się zastępy niemieckie z opuszczeniem ziem zagarniętych, a już skradł się ku nim czujny szakał, węsząc bliski zer — bolszewicka Krasnaja Armia.

Polacy, ledwo uporawszy się z najęździecą w sercu swego kraju, zwrócili wnet swój krok ku Wilnu, szukając sposobu, by mu udzielić ratunku. Już 29 grudnia 1918 roku Naczelnik tylko co wyzwolonej Polski J. Piłsudski, szle do prezesa ministrów Francji p. Clemenceau depeszę prosiącą Państwa Sprzymierzone o interwencję, dla przeprowadzenia wojsk polskich na obronę zagrożonego od bolszewików Wilna, bądź o zmuszenie Niemców, by wydadli ludność miejscową w Wileńszczyźnie dostateczną ilość broni dla podjęcia samoobrony. Podobną depeszę posłała przez Spą, a jednocześnie wysłany przez polskie władze wojskowe rotmistrz Górka do Wilna, gdzie rezydował pod opieką Niemców rząd litewski i zaproponował Litwinom wspólne zorganizowanie obrony miasta. Taką samą propozycję uczynił wreszcie Litwinom samorządnie Komitet Wykonawczy Tymczasowej Rady Narodowej Polskiej na Litwie. A czas był najwyższy, gdyż siły bolszewickie, aczkolwiek narazie niechętnie, zbliżały się już do miasta, zajmując bez oporu terytoria opuszczone przez Niemców.

31 grudnia 1918 roku rząd litewski zbiegł z zagrożonego Wilna do Kowna, pozostawiając Komitetowi Wykonawczemu ośmiu litewskich oficerów i żołnierzy, którzy mieli wykonać porządki w mieście. Wtedy garstka Polaków, mieszkających w Wilnie i okolicy, porwała za broń w obronę kraju, a'e po pięciu dniach nierównego zmagania się z najęździecą, ulegając przeważającej sile bolszewickiej, obrońcy opuścili miasto i ruszyli ku wolnym od najazdu ziemom Polski, by w niej zacząć tworzyć się zbrojną dostateczną dla wyzwolenia Wileńszczyzny. Powstała dywizja Litewsko-Białoruska, nieustannie wzmacniana przez zastępy ochotników z Litwy, a jednocześnie z zalewem Wileńszczyzny przez bolszewików. Rząd Litewski odpowiadał Rządowi Polskiemu, że warunkiem sine qua non współdziałania w obronie Wileńszczyzny jest uznanie przez Polskę Wilna za stolicę Litwy.

To, co Polsce nie dawało spokoju, fakt, że Wileńszczyzna jeży pod jarzmem bolszewickim, nie mogło jednak skłonić Litwy do zajęcia innego stanowiska wobec propozycji współdziałania w obronie Wilna, jak żądanie przyznania jej Wilna, będącego podówczas w ręku obcego najęździecy.

Polska ogłosiła wiede (12. II. 1919) swe stanowisko zasadnicze, znane już zresztą wówczas z licznych deklaracji partii politycznych.

«Rząd Polski, uznając prawo narodów do samostanowienia, a swych losach, jest zdania, że kwestia granic między Państwem Litewskim i Państwem Polskim winna być uregulowana zgodnie z wolnością wypowiedzianą wolą ludności terytorjów spornych», i nawet zaproponowała Polska wspólne przeprowadzenie tego zagadnienia. Mijały miesiące, wreszcie lato, a stanowiska obu Państw nie uległy zmianie. Ieno czas przyniósł dalsze objaśnienie wartości obu stanowisk. 22 kwietnia 1919 roku wojska polskie wyzwały Wilno, składając mu w darze hojną daninę krwi i wchodząc do miasta zwycięsko. I oto Pol-

ska jednak w dniach klęski i tryumfu przez usta swego Wodza Naczelnego zapowiada ludności wyzwolonego kraju: „Daję wam możność wypowiedzenia się swobodnie co do waszej przyszłości. Wojska te niosą wam wolność”. A gdy w dni kilka po odzyskaniu miasta zagroziło mu od zaskroczonych sił wroga nowe niebezpieczeństwo, wyszły z miasta młodzież, robotnicy i kobiety, poszło wszystko co było zdolne walczyć bronią i niedopuszczono wroga do miasta, aż nadeszły posiłki i utrwaliły owoce zwycięstwa.

Uroczysty sprzeciw Mocarstw (6 marca 1919 roku) sprawił, że nie odbyły się wówczas wybory do Sejmu, przygotowane już na całym obszarze Ziemi Wschodnich. Niezłomny opór Litwinów zrzucił, że żadna z pięciu, czy sześciu następnych prób porozumienia z Litwą, co do pokojowego ukończenia sporu, nie dała rezultatu, bo podczas, gdy Polska proponowała wysłuchać głosu ludności i do niego się zastosować — Litwa żądała Wilna bez zastrzeżeń, odmawiając jego ludności prawa głosu w sprawie uważanej przez nią za przesadzoną, iż Wilno powinno należeć do Kowna.

Tysiące adresów i uchwał zgromadzeń ludowych zaniosło Polacy żądanie włączenia do polskiej Ojczyzny. A wówczas Litwa uświadomiła już sobie ostatecznie, że gwałtu nad wolą ludności może dokonać tylko z pomocą siły obcej, wrogię Polsce.

Nadszedł właśnie czas, gdy zdawało się Litwie, iż dzięki powodzeniu obcego oręza jest bliska osiągnięcia swych celów. Pod naporem hord wschodnich cofały się wówczas wojska polskie ku zachodowi. Zamiatła pomoc Polsce i wspólnie z nią oślonie Wilno, do którego zbliżała się nowa chwila okropnej okupacji czerwonych watah, Litwini mając zawsze na względzie nie dobro ludności, lecz swe cele zaborcze, wszczęli rokowania z Sowietami o formalne przyznanie im terytorjum Wileńskie, wbrew zgodzie ludności i wbrew Polsce, która tej ludności zapewniła prawo głosu rozstrzygającego.

12 lipca 1920 roku stanął w Moskwie haniebny, gdyż depęczy przyrodzone prawo ludu stanowienia o swym losie, układ litewsko-bolszewicki, a 15 lipca sprawozdanie z operacji Armii Czerwonej (od 1 grudnia 1919 r. do 25 listopada 1920 r. str. 16) głosiło:

„Dziś wkroczyła do Wilna jedna z dywizji Rzeczypospolitej Litewskiej, i razem z naszymi oddziałami rozbiła drugą Litewsko-Białoruską Dywizję białej armii polskiej” (to znaczy — wojsko krajowe z synów tego kraju złożone); i dodaje jeszcze raport Krasnej Armii: „Pomiędzy wojskami Rzeczypospolitej Litewskiej a Armią Czerwoną odbyło się zbratanie”.

Nie dziw, boć przecie aneks do Traktatu Moskiewskiego, wbrew zapewnieniom ministra Purickisa z 28 sierpnia 1920 roku o zachowaniu neutralności przez Litwę w wojnie polsko-rosyjskiej, głosi wyraźnie że: „Okupacja przez wojska czerwone części terytorjum litewskiego nie będzie uważana przez rząd litewski, jako pogwałcenie traktatu Moskiewskiego, ani jako akt wrogi względem Litwy”.

Rozpoczęły się tedy znowu dla Wileńszczyzny straszne dni udręki, bolszewik rozstrzeliwał mieszkańców, Litwin postawił się nad młodzieżą za wszelki obław polskości; zbiegali do Polski wysłać ludności, blagając o ratunek, zasilając szeregi dywizji Litewsko-Białoruskiej.

Litwini nie zaniechali niczego, by niedopuszcząc do oswożenia ludności, z jednej strony (jak to stwierdzają dokumenty, będące w posiadaniu polskiego Sztabu Generalnego), współdziałając z ciemiężcą ludności — bolszewikami, z drugiej zaś korzystając z czynnego współdziałania drugiego zniechęconego przez ludność tyran — Niemców (rozkazy ministra Obrony Rzeczy z września 1920 roku). Ślawiała Litwa czynny opór Polsce w jej akcji, która zbawiała od najazdu dziczy wschodniej cywilizację Europy, wreszcie osiągnięto od obalamuonych

Nowość wydawnicza. Najnowsza książka

Prof. D-ra Marjana Zdziechowskiego

p. t. „Walka o dusze młodzieży“

Opuściła prasę drukarską i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Czang-Tso-Lin rozbitý na głowę.

LONDYN, 2 V. PAT. Wedle doniesień z Szanghaju, kłeska marszałka Czang-Tso-Lina przybiera coraz większe rozmiary. Podczas gdy lewe skrzydło odrzucone zostało przez Czang-Kai Szeka, to prawe skrzydło zostało pobite na głowę przez gen. Fenga.

Możliwość interwencji Japonii.

PARYZ, 2—VI. PAT. W tutejszych kołach politycznych liczą się z możliwością interwencji Japonii w Chinach. Wobec dotychczasowego stanowiska Japonii nie podobna przypuszczać, aby dopuściła ona do tego, żeby Mandżuria wpadła w ręce nacjonalistów. Obawiają się więc powikłań międzynarodowych ponieważ interwencja Japonii zmusi Stany Zjedn. i Rosję do wyjścia ze swej dotychczasowej neutralności.

Francja zachowa neutralność.

BERLIN, 2 VI. PAT. Agencja Telegraphen Union donosi, że francuski chargé d'affaires w Moskwie odwiedził Litwinów i oświadczył mu imieniem rządu francuskiego, że Francja w sporze między Anglią a Sowietami zachowa neutralność. Ambasador turecki w Moskwie odwiedził również Litwinów, zawiadamiając go o zawarciu traktatu między Turcją a Włochami.

Sowiety przygotowują się do wojny.

BERLIN, 2 VI. PAT. Jak donosi Telegraphen Union rząd sowiecki prowadzi obecnie z rządami zagranicznymi rokowania w sprawie dostaw wojskowych dla armii sowieckiej. Dostawy te dochodzą do sumy 10.000.000 rb. Rząd sowiecki prowadzi również rokowania z przedstawicielami zagranicznych przedsiębiorstw budowy okrętów w sprawie zamówienia ośmiu łodzi podwodnych dla marynarki sowieckiej. Wedle tych samych doniesień komisarz ludowy Woroszyłow zwołał na najbliższe dni do Moskwy wszystkich głównodowodzących armii sowieckich na konferencję.

Wydalenie wszystkich Anglików z Rosji.

BERLIN, 2 VI. PAT. Agencja Telegraphen Union donosi, że w moskiewskich kołach politycznych liczą się w związku z odwiedzinami floty angielskiej na morzu Bałtyckim z zastrzeżeniem się obecnego zatargu między Anglią a Sowietami. Rząd sowiecki ma powziąć uchwałę w sprawie wydalenia wszystkich obywateli angielskich z granic Rosji. W związku z tem poselstwo norweskie w Moskwie miało już rozpocząć rejestrację obywateli Wielkiej Brytanii zamieszkających na obszarze Związku Sowietów.

Cziczerin w Kownie i Rydze.

Według wiadomości otrzymanych z Kowna, oczekiwane jest tu przybycie Cziczerina, który zapowiedział, że w powrotnej drodze do Moskwy zatrzyma się w Kownie i Rydze. Ma on odbyć konferencję z Waldemarem i min. Zeelenem. Konferencję tę trzymaną są w tajemnicy, dotyczyć mają spraw pierwszorzędnej wagi, a mianowicie stosunku Litwy i Łotwy do konfliktu anglosowieckiego.

Podpisanie pożyczki zagrancicznej po świętach.

WARSZAWA, 2 VI. (tel. wł. Słowa). Kwestja pożyczki zagranicznej jest w dalszym ciągu tematem rozważań zarówno w łonie rządu jak i między najwyższymi dostojnikami państwa. Według obiegających pogłosek warunki pożyczki zostały już całkowicie uzgodnione z przedstawicielami finansistów amerykańskich, obecnie pozostaje jedynie ustalenie tekstu kontraktu pożyczkowego. Prace te zostaną ukończone niebawem i podpisanie pożyczki należy oczekiwać w następnym tygodniu.

Włamanie na stacji Skalmierzyce.

WARSZAWA 2 VI. PAT. W nocy z dnia 1 na 2 bm. na stacji Skalmierzyce dokonano włamania do kasy stacyjnej. Włamywacze wypalili tlenem otwór w kase ogniotrwałej wykradli przeszło 100.000 złotych, przeznaczonych na wypłaty dla urzędników i robotników kolejowych. Jednego ze sprawców włamania udało się schwycić, przyczem znaleziono przy nim 11.800 złotych, ze skradzionych pieniędzy. Śledztwo prowadzi policja państwowa, która jest na tropie szajki włamywaczy.

nieszczęśliwą miłością do abstrakcyjnej „przyszłej Rosji” Mocarstw i Ligi Narodów interwencję w celu zatrzymania wojsk polskich na linii n—kreślonej dowolnie w Suwałkach.

Ale stała u progu swego domu dywizja Litewsko-Białoruska z synów Wileńszczyzny złożona, których nie mógł obowiązywać traktat wymożony na Polsce; ruszyli naprzód, wracając do swego domu, jako istotni jego gospodarze; 9 października 1920 roku dywizja Litewsko-Białoruska pod wodzą generała Żeligowskiego wkroczyła do Wilna.

Generał Żeligowski wydał wnet odezwę do ludności oznajmiając jej wyzwolenie i zapowiadając rychłe swobodne wypowiedzenie się co do swych losów w Sejmie Wileńskim. Nota Tymczasowej Komisji Rządzącej dy Litwinów oświadczyła im, że cel czynu wyzwolenieckiego — to danie ludności możności swobodnego zdecydowania o swym losie, a nota Rządu Polskiego do Mocarstw z 13 października 1920 roku, oraz deklaracja Rządu, ogłoszona w Sejmie 14 października tegoż roku ponowili zapewnienie, że choć czyn generała Żeligowskiego był z formalnego punktu widzenia buntowniczym, jednak odbył się on pod hasłem swobody rozstrzygnięcia o swym losie przez ludność kraju, więc Polska nie dopuści, by ktokolwiek obcy mógł naruszyć zdobycę wolności, osiągniętą przez samą ludność.

Komunikat

Zarządu Okręgowego Warszawskiego Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

W dniu 21 maja br. odbyło się w Radomiu zebranie naszej Organizacji, na którym zostało ukończony Kolo Radomskie.

Z ramienia Zarządu Głównego przybył do Radomia prezes ks. Eustachy Sapieha, jako delegat Zarządu Okręgowego p. Aleksander Oleksiński. Do zgromadzonych — około 100 osób, przeważnie ze sfer miejskich — przemówił p. Jerzy Gombrowicz, poczem na przewodniczącego zaprosił ks. dziekana Rokosznego, który udzielił głosu ks. Sapieze. Prelegent w jasny i treściwy sposób przedstawił program, cele, zadania i plany konserwatywów, a w szczególności naszej Organizacji, poczem, na zapytania obecnych udzielił wyczerpujących wyjaśnień.

Po dyskusji szereg obecnych zgłosiło akces do Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, zaś po przerwie odbyło się zebranie członków, którzy dokonali wyboru tymcz. Zarządu Kola, na którego czele stanął p. Jerzy Gombrowicz.

równorzędności Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny ludność ziemi Wileńskiej sama przez swych przedstawicieli o losie swym wypowiedzieć się musi.

Stanęli jeszcze raz naprzeciw sobie delegaci polski i litewski wobec Rady Ligi Narodów 28 czerwca 1921 roku w Genewie, Litwa żądała wykonania umowy suwalskiej i oddania Wilna Litwie Kowieńskiej, Polska zaś uzyskała od Rady Ligi nową zdobycz dla ludności Wileńszczyzny — stwierdzenie, że wszelki układ decydujący o losach kraju będzie przedłożony jego sejmowi w Wilnie, i dopiero po uzyskaniu jego zgody nabierze mocy prawa.

Dalsze przewidywania co do losów sprawy Wileńszczyzny nie należą do tematu niniejszej pracy, ale to pewna, że długo jeszcze nie się nie zmieni w taktyce obu Państw, jest ona bowiem wyrazem istotnego stosunku każdego z nich do Wileńszczyzny, a co do niego wszelka wątpliwość winna już być wykluczona. Wszak podczas, gdy Polska, będąc sama w trudnych warunkach ekonomicznych i aprowizacyjnych, posyła Wileńszczyźnie znaczne zapasy produktów i obfite środki finansowe, w celu podźwignięcia zubożałej, wyniszczonej przez najazdy ludności, Litwa oddaje nadmiar swego zboża Niemcom i Rosji, Litwa sprzeciwia się wznowieniu komunikacji z Grodną do Wilna, choćby nawet pod kontrolą i gwarancją Ligi Narodów, że służą będzie wyłącznie tylko aprowizacji ludności Wilna; Litwa podjada do wojny Sowietów i zbroi z pomocą Niemców coraz większe zastępy wojsk, posyłając je nad granicę Wileńszczyzny, by nie dopuścić do przejęcia kraju w stan pokoju, by utrzymać ludność w trwodze przed nowymi klęskami i przeżyciami wojennymi.

Litwa podsyca swymi środkami ferment, nekający ludność, podtrzymuje z czerwonymi watahami, organizowanymi przez Mickiewicza Kapsu-kasa na wschodniej granicy Wileńszczyzny, gromadzi i popiera hordy watazków partyzanckich, pastwiących się nad ludnością w pasie neutralnym i w jego pograniczu, Litwa więzi każdego mieszkańca Wileńszczyzny, gdy się na jej terytorjum pojawi a obrońców Wilna od bolszewików, wziętych do niewoli, nie traktuje nawet jako jeńców wojennych, ale jako zdrajców swego kowieńskiego kraju za to, że mundur polski na sobie mają. Do celników więziennych wrzuca się ludzi nawet za to, że ktoś z ich rodziny krew przelewał w obronie Wilna od bolszewików podczas, gdy Litwa Kowieńska miała dla Wilna jeno konszachty ze zniechęconymi przez ludność tyranami.

I po tem wszystkim, gdyby nawet przekreślić całą historję stuleci Unji i akty prawne, znoszące gwałt rozbioru dawnej Rzeczypospolitej Polskiej i spytał Salomona sprawiedliwości dziejowej, czy Wileńszczyzna jest dziećciem Polski, czy Litwy kowieńskiej, czy możliwym byłoby wahanie, czy możliwą pomyłką?

ECHA KRAJOWE

Zjazd Nowogródzkiego T-wa Rolniczego.

— Korespondencja Słowa. —

Baranowicz.

Pierwszym *) punktem porządku dziennego był wniosek Rady Wojewódzkiej wybrania p. Edwarda Wójcickiego, prezesa Mińskiego T-wa Rolniczego na członka honorowego Nowogródzkiego T-wa Rolniczego. Wniosek ten wypłynął na jesiennym Zjeździe i był jednogłośnie zaaprobowany ze względu jednak statutowych nie mógł być odrzucony uchwalony, stało się to dopiero teraz, gdy Zjazd jednogłośnie powziął te uchwały. Prezes Rdułowski, motywując wniosek Rady, przypomniał historię Mińskiego T-wa Rolniczego, założonego i prowadzonego przez człowieka o wieloletnim zasługach obywatelskich, jakim jest p. Edward Wójcicki. Przez długie lata niewoli Mińskie Towarzystwo Rolnicze było jedyną placówką, na której choć w minimalnej dozie można było służyć sprawie ojczyzny; śmiało można powiedzieć, że dziś zupełnie inaczej wyglądałyby nasze skrawki Mińszczyzny pozostałe przy Polsce, gdyby nie praca długoletnia T-wa Rolniczego. Uratowanie polskiego stanu posiadania jest obywatelską zasługą ówczesnych działaczy i ich lidera p. Wójcickiego. Głębokie uznanie i cześć, jaką się cieszy wśród społeczeństwa kresowego niech będą mu choć małym wynagrodzeniem!

Nastąpiły sprawozdania składane przez przewodniczących poszczególnych sekcji. Obrady prowadzone przedtem w sekcjach, a potem na plenum były nadzwyczaj ciekawe, jednakże stanowiły materiał tak obszerny, że tu musimy poprzestać jedynie na najważniejszych sprawach i to jedynie naszkicowanych.

Pierwszy zabrał głos p. Świda, prezes sekcji hodowlanej, przedstawiając wnioski opracowane przez sekcję wraz z motywami. Hodowcy przy odbudowywaniu po wojnie swych warsztatów stanęli wobec problemu konieczności zdecydowania się na jakąś rasę. Niekiedy postanowili pracować na własną rękę, utrzymując obory holenderskie, simentalerskie, ogół jednak musi zdecydować się na pewien ściśle określony kierunek. Ponieważ i Ministerstwo Rolnictwa stanęło na tem stanowisku, popierając finansowo jedynie hodowlę bydła rasy czerwonej, przeto i Towarzystwo na nią się zdecydowało, zwłaszcza że było czerwone zyskuje coraz więcej zwolenników. Ważnym też czynnikiem w hodowli jest utrzymanie tej samej rasy w całej okolicy, jeżeli nie w całym kraju, żeby większe i mniejsze gospodarstwa, oraz rząd i samorząd wzajemnie się wspierały. Dla mniejszych gospodarstw bezwarunkowo najodpowiedniejszą jest rasa czerwona, choćby z powodu już posiadanej materii i dlatego organizacja społeczna, jaką jest T-wo Rolnicze musi iść w tym kierunku.

W dyskusji niektórzy mówcy opowiedzieli się przeciw wyłączeniu rasy czerwonej, ostatecznie jednak powzięte zostały uchwały treści następującej:

Wobec tego, że Związek Hodowców Czerwonego Bydła Ziemi Nowogródzkiej wszedł organizacyjnie w skład Sekcji Hodowlanej, należy stosować zasadę, by do Związku należały tylko obory posiadające bydło rasy czerwonej, zakwalifikowane jako odpowiednie pod względem budowy, mleczności i zawartości tłuszczu. Pozostałe obory korzystają z ogólnej opieki sekcji. Powinny z tego powodu

*) Patrz „Słowo” Nr. 124.

Sowiety o możliwości wojny.

Wielka mowa Rykowa.

MOSKWA, 2—VI. Pat. Tass podaje: W swem przemówieniu wygłoszonym na plenum moskiewskiego Sowietu Rykow między innymi oświadczył, że zerwanie stosunków anglo-sowieckich, za które odpowiedzialność spada całkowicie na rząd angielski jest pierwszym krokiem ku wojnie i będzie dalszym pogłębianiem ogólnie znanego gospodarczego kryzysu w Europie. Rząd angielski zerwaniem tem chce naprawić swą sytuację, mając nadzieję spowodowania wojny.

Wszystkie oskarżenia wysuwane przeciwko Sowietom, poczynając od roku 1921 opierały się na fałszywych dokumentach co niejednokrotnie rząd sowiecki wykrył i ujawnił. Należy podkreślić, że napad na tow. „Arcos” i zerwanie wypadły jednocześnie z ekonomiczną międzynarodową konferencją i zaznaczającą się możliwością rozwoju anglo-sowieckich handlowych stosunków.

Ustalono, że misja angielska w Moskwie w ciągu ostatnich dni przez cały czas paliła dokumenty pomimo, że w Sowietach niema najeźdźcy na eksperymentalne terytory i najeźdźcy nie będzie. Wogóle rząd angielski nie mógł przytoczyć ani jednego wypadku przyłapania na terytorium wielkobrytańskim obywatela sowieckiego, któryby na skutek zlecenia organów sowieckiego rządu wykonywał funkcje szpiegowskie i któryby za czyn taki skazany był przez sądy angielskie zgodnie z prawodawstwem angielskim. W Sowietach zaś przypadki takie były. Rykow cytując takie nazwiska szpiegów, którzy pracowali na skutek zleceń angielskiej misji w Moskwie, z których jeden Filin został rozstrzelany, a inni znajdują się pod aresztem. Poza tem Rykow odczytuje wykątki z listu angielskiego konsula w Leningradzie Prestona. List ten adresowany jest do angielskiej misji w Moskwie i dotyczy szpiegowania na terenie Sowietów. Nie bacząc na to, że rząd sowiecki jest w posiadaniu zupełnie ścisłych danych o kontrrewolucyjnej szpiegowskiej akcji Anglii, szczególnie na terytorium Ukrainy i Zakaukazu, nie bacząc na wielokrotne wypadki aresztowania angielskich szpiegów, nie bacząc na dane co do wykorzystywania przez Anglię krajów bałtyckich dla celów organizacji wywiadów i oddziałów bandyckich, przeznaczonych do napadania na terytorium Sowietów, rząd sowiecki dotychczas nie czynił alarmu z tych powodów, nie widząc w nich dostatecznej podstawy do zerwania stosunków, lecz nawet do konfliktu.

Omawiając alarm wszczęty z powodu depezy Rozenholca Rykow oświadczył, że jeżeli nawet uznać autentyczność takiej depezy z prośbą o nadesłanie wyzerujących materiałów dla przeciwstawienia się antysowieckim intrygom konserwatystów, to nawet i w tym wypadku jest to jedna z zwykłych czynności zwykłej dyplomacji całego świata.

W stosunku do Sowietów możliwe są dwie polityki: albo polityka interwencji, albo polityka pokojowej współpracy. Polityka interwencji, która kosztowała Anglię około milarda rubli i zakończyła się bankructwem Nowe próby zniszczenia Sowietów skazane są na los podobny. Niebezpieczeństwo interwencji wojennej jeszcze bardziej skupi wokół Sowietów wszystkich przyjaciół pokoju.

Zerwanie stosunków jest przedwzrostkiem ciosem w Anglię a nie w Sowiety.

MOSKWA, 2 VI PAT. Tass donosi: Plenum moskiewskiego Sowietu po wysłuchaniu sprawozdania Rykowa powzięło uchwałę, w której całkowicie aprobuje działalność rządu skierowaną ku zachowaniu spokoju i wyraża gotowość współdziałania ze wszelkimi poczynaniami rządu, mającymi na celu obronę ZSSR. Uchwała wyraża ludność i wszystkie organizacje do potężnej finansowej samoobrony na drodze zapewnienia powodzenia realizacji rosyjskich politycznych. Poza tem rezolucja zawiera życzenia, ażeby rząd rosyjski nie rozważał żadnych propozycji co do uregulowania materialnych pretensyj obywateli angielskich do czasu wznowienia normalnych stosunków dyplomatycznych między ZSSR a Anglią oraz do czasu otrzymania od rządu brytyjskiego całkowitego zadośćuczynienia za obrażę i materialne straty wyrządzone ZSSR.

Dłuższe sprawozdanie o pracach Zrzeszenia Ziemiańsk i Kół Gospodarczych, złożony sekretarką Zrzeszenia p. A. Wańkowiczową — Mówczynie zaczęła od przedstawienia ideologii Zrzeszenia, które w jednym ujęciu przedstawia się tak: warty domowe swych matek i babek dzisiejsze ziemianki chcą zachować i rozszerzyć, uważając dziś Ojczyznę za swój dom rodzinny. — P. Wańkowiczowa przedstawiła sprawozdania z poszczególnych powiatowych Kół, z których najczynniejszym jest lidzkie. Robota to nie na efekt, a cicha i spokojna, ale przyczyniająca się znacznie do podniesienia życia społecznego.

Na specjalne podkreślenie zasług oświadczenie mówczynie, że ziemianki prawie zawsze ściśle i przyjaźnie współpracują z nauczycielstwem szkół powszechnych. — Wnioskiem Zrzeszenia nie przedstawiało żadnych, gdyż ich nie opracowało na kilka godzin toczących się naradach. Wynikiem to było braku pewnego treningu w pracy publicznej, jeszcze obrady są trochę zanadto mgławicowe, co utrudnia konkretną skądinąd pracę. — Przy sporej dozie dobrych chęci w niedalekiej przyszłości zapewne działalność Ziemiańsk rozwinie się należyście, przy niezbędnym

Madonny wileńskiej. Im się bardziej w tę twarz wpatrywać, tem się ona coraz bardziej, coraz wyraziście — przeobstwia. I jest jakiś niewystowiony zachwyt, który ciągnie do tego niebawem wizerunku i który zaczyna przetrząsnąć między Bóstwem a Stworzeniem, że się — że się — całkiem już nie czuje popełnianego jakby *sacrilegium* zbliżając się do bardzo, zdawałoby się, poufale do — Świętości.

A człowiek nie wierzy? Jakże to powiedział, jeśli mnie pamięć nie myli, Góthe:

Wer Wissenschaft und Kunst besitzt,

Der hat auch Religion;

Wer diese beiden nicht besitzt,

Der habe Religion.

Obraz taki, jak Ostrobramski, jest jakby przepojony pełną niesamowitą siłą atmosferą tych wszystkich uczuć, łez, ekstaz, modlitw, obłądnych prośb, mań serdecznych, zachwyty, które się w ciągu całych stuleci z dusz ludzkich ku niemu wzbijały. Nie malarz ten lub ów jest twórcą takiego wizerunku. Stworzył go: modlitwa, łzy, uniesienia, błagania... Stworzył go wiara i pobożność ludzka. I przez nie ten obraz jest świętym dla każdego człowieka o duszy skrojonej na miarę Bóstwa. Pamiętam non jedną całą spędaną u groty w Lourdes... W kilka osób opuszczaliśmy jęczące wieczerz światłem przybytku o brasku kwietniowego dnia. Niewiem jacy to byli ludzie. Z angielskich kilku słów wnosić wolno, że nie żadna pobożność ich do Lourdes przyniosła.

A jednak... wszyscy odchodziliśmy

Sejm i Rząd.

Wice-premier Bartel.

WARSZAWA, 2 VI. (tel. wł. Słowa)

Wice-premier Bartel przyjeżdżając do Warszawy na dłuższą audjencję przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Po południu p. Bartel odbył konferencję z ministrami Zaleskim, Kwiatkowskim i Składkowskim, poczem udał się do Belwederu gdzie zreferował p. premierowi i Marszałkowi Piłsudskiemu o przebiegu rokowań politycznych oraz omówił szereg spraw związanych z jutrzejszą Radą Ministrów.

Rada Ministrów.

WARSZAWA, 2 VI. (tel. wł. Słowa)

W dniu jutrzejszym odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym sprawy rozporządzeń w sprawie inspekcji pracy organizacji handlowo-przemysłowych, ochrony wynalazków i inne. Na temże posiedzeniu ma być zatwierdzona również sprawa nominacji dyrektora państwowego monopolu tytoniowego. Na stanowisko to wysuwany jest p. Kreutz, dotychczasowy vice-dyrektor tego monopolu.

Depesza Marszałka Piłsudskiego do J.E. Prymasa Hłonda.

WARSZAWA, 2 VI. PAT. Mar-

szalek Piłsudski wysłał do J.E. ks. Prymasa Hłonda następującą depeszę: „J.E. ks. kardynał Augustyn Hłond, Prymas Polski. Poznań. Mam zaszczyt przesłać Waszej Eminencji w imieniu własnym i wojska polskiego wyrazy prawdziwej i wielkiej radości z racji wysokiego i tak zasłużonego wyróżnienia Waszej Eminencji przez Ojca Św., jakie go spotyka. Zaszczyt spływający w ten sposób na prastarą katedrę biskupią w Gnieźnie napelnia zrozumią dumą każde serce polskie. (—) Józef Piłsudski, Marszałek Polski.”

B A C Z N O Ś C I

KONSUMENCI CZEKOŁADY!

Prawdziwi znawcy czekolady, mają obecnie sposobność otrzymać pożądaną najlepszą czekoladę.

Powszechnie

znana fabryka

czekolady „Plutos”

OTWORZYŁA w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 10

specjalny sklep detaliczny

zaopatrzony w wielki wybór wszystkich wyrobów.

Codziennie świeży towar bezpośrednio z fabryki.

Ku uczczeniu 90-ciolecia istnienia browaru

„CZERWONY DWÓR”

wypuszczony został nowy gatunek piwa, najprzedniejszej jakości

p. n. „Piwo Jubileuszowe”

ŻĄDĄCIE WSZĘDZIE.

Biuro browaru: Wilno, ul. Jagiellońska 5, telef. 3—37.

Rakiety, piłki, pantofle tenisowe

firm angielskich Slazenger, Spalding, Bussey, James nadeszły w

wielkim wyborze i po cenach konkurencyjnych

w Domu Sportowym Ch. DINGES Wilno, Al. 15,

UWAGA! Chcąc dać możność nabywania rąkiet oraz sprzętu tenisowego

p. p. oficerom, w. p. urzędnikom państwowym oraz członkom W. Z. L. T.

udzielamy kredytu na dogodnych warunkach spłat.

DOKOŁA KORONACJI

Obrazu N. Maryi Panny Ostrobramskiej.

Przed obrazem.

Na zawsze, póki życia, pamiętne chwile spędziłam przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej w pracowni po-klasycznej prof. Rutkowskiego...

Opisałem we wczoraj, jakim potrafił, w dziennikarskim pospiechu dlatego aby ślad tych chwil pozostał *ad memoriam perpetuam*... dla przyszłych, po niewiedzieć wielu latach dziejopisów, co kiedyś możnolnie odwarzać będą ze skąpych, być może, dokumentów i „materjałów”, to, na co my dziś żywymi oczami patrzymy — mamy szczęście patrzeć.

Gdy się z powrotem obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej nad ołtarzem umieścił czy będą go znów kiedy ludzie oglądali tak, jak myśmy go w niezapomnianym dniu 1 czerwca oglądali? Czy nadejdzie znów kiedy po latach — po iluż latach — chwila taka?

Owóż niech też będzie na tem miejscu, na spalczym gazecie — tej kroniki bieżących wydarzeń — dana odpowiedź na pytanie, co się niejednemu z pewnością nasunęło. Czy takie, jak przy oglądaniu czwartkowych — przepraszasz za użycie dobitnego wyrazu — *spoufalenie* się z cudownym obrazem, z istną arką tyłu wieków pobożności ludzkiej, nie wywołało mi-mowolnego uszczerbku ogromnej atencji żywej dla relikwii... dla świętości... dla takiego, jednym słowem obrazu jak ten właśnie, cośmy go

bezpłodnie przy minimalnym oddaleniu mieli przed sobą?

Odpowiem z całą szczerością:

Początkowo, zbliżając się do obrazu, ku któremu ledwie człowiek śmiał oczy podnieść kłęcząc u ołtarza w kaplicy, czuje się pewne — niema co ukrywać — zaszewanie. Jest jakiś lek... coś, co powstrzymuje kroki... Mimowoli mówi się cicho — jak np. wobec katechizmu ze zwłokami. Mowy niema o podniesieniu głosu. Trzeba być potężnie gruboskórym aby się pod tym względem — zapomnieć! Lecz powoli następuje oswojenie się. Bierze zresztą górę szalone zaciekanie miłośnictwa — sztuki i historii. Chciałoby się wchłoniąć przez oczy do duszy wszystko... wszystko... Napatrzyć się na życie całe; nie oddycha się, a patrzy — patrzy. Dość napatrzyć się nie ma sposobu.

Aż na ostatek, odczuwana potężnie „nieswojskość”, to, co Francuzi zowią *malaise*, całkowicie ustępuje. Dominuje już teraz uczucie, które się odczuwa np. przytulając się w modlitwie serdecznej, do Krzyża. I — przeciwnie! Ostrobramska Matka Boska, którą się ma jakby żywać przed sobą, z którą się oto obcuje, jakby z ołtarza zstąpiła między ludzi, nie tylko nie maleje, lecz przeciwnie rośnie.

Przyczyna się do tego, — co niech mocno podkreślę — niesłychana, iście cudowna piękność wyrazu twarzy

W sprawie pochodu. Pochód w dniu koronacji obrazu Matki Boskiej ma się rozpocząć natychmiast po dokonaniu ceremonii przed portykami Bazyliki, czyli mniej więcej o południu.

Taki jest przynajmniej obecny projekt Komitetu.

Oczywiście pochód, odprowadzający obraz z pod Bazyliki do kaplicy Ostrobramskiej, byłby wręcz olbrzymim. Po umieszczeniu ukoronowanego obrazu nad ołtarzem w kaplicy i po otwarciu na oścież okien wychodzących na ulicę, projektowane jest przepuszczenie niezliczonego tłumy, rozdzielonego na części, i kby na sekcje, przez ulicę Ostrobramską pod łukiem kaplicy aby płynął, płynął i rozpraszał się wydosławiając się z pod kaplicznej bramy. Tłum by defilował — powiadają zwolennicy tego projektu — niejako pod stopami Matki Boskiej i, zwróciwszy twarz w górę, doskonale by obraz zresztą oświetlił mógł oglądać.

Powiem bez ogródek. Mnie takie przetłaczanie tłumy przez niesłychanie wąską ulicę Ostrobramską i wąską bramę Ostrobramską wydaje się: przeciąganiem wielbłąda przez ucho igielne. Daj, Panie Boże, bez kałstrof!

Istnieje inny projekt. Sformułował go, na ostatnim posiedzeniu Komitetu p. prezes Popowicz, przemawiając nie wyłącznie tylko we własnym imieniu.

Oto mianowicie chodzi w owym projekcie przedwzrostkiem o to aby

Przygotowania do wyborów do Rady Miejskiej.

Zadania przyszłej Rady Miejskiej.

Co mówi p. K. Rutski, księgarz i wydawca.

Nie będę mówił o ustępującej Radzie Miejskiej, bo to nie jest celowe — łatwiej bowiem cudzą robotę krytykować, niż samemu podobną wykonać; dodam jednak, że o wiele lepsze wspomnienie zostawiłaby po sobie, żeby kadencja jej trwała krócej. Na przyszłą Radę Miejską czekają bardzo poważne zadania, ma bowiem przed sobą ogrom pracy, zwłaszcza jeżeli chce spełnić sumiennie wysuwane przez ogół postulaty gospodarczo-kulturalne.

Najpierwszym warunkiem wykonania wszystkich zadań jest, aby przyszli radni naprawdę przejęli się obowiązkami troskliwych „ojców” względem wszystkich obywateli miasta i, rzecz prosta, posiadali potemu odpowiednie kwalifikacje.

Dotąd, przeciętny obywatel, odnosił przykre wrażenia, że praca samorządowych organów wykonawczych nie jest należycie skoordynowana.

Przytoczę chociażby napozór drobne przykłady, lecz niemiędy dyskretyjne odnośnie władze kierownicze, jak układanie chodników etc. Na Wileńskiej ul. tak ważnej arterii komunikacyjnej, trwała robota czas dłuższy. Publiczność cierpliwie znosiła niewygodę, pocieszał się myślą, iż niebawem ekwilibrystyka nóg ustanie. Naraz, gdy wszystkie roboty zostały ukończone, burzy się nowiuteńki chodnik doszczętnie, — niema rady, — inny bowiem wydział magistratu zakłada kable elektryczne. Po tej czynności układa się znów chodnik przypominający jednak już wygląd łatanego nowego ubrania. Na innych ulicach powtarza się to samo! Dalej proszę sobie przypomnieć kanalizowanie ul. Niemieckiej. Tu wydawało się karygodne lekceważenie żywotnych interesów nie tylko publiczności, lecz masę płatników podatków komunalnych i rządowych, — właścicieli sklepów i przedsiębiorstw handlowych tak licznych w tej dzielnicy.

Omówmy jeszcze remonty budynków, jak na przykład szkoły powszechnej Nr. 23 w Kolonii Kolejowej, który ponoć sporo kosztował. W zdumieniu wprowadza fakt, dlaczego został przyjęty z rąk przedsiębiorcy ze zrujnowanym ganikiem wejściowym, z dziurawą opadłą, zaledwie trzymającą się podłogą, zagrażającą działwie kalectwem, i osypującą się tynkami. Do dziś dnia jest to do oglądania i na prawdę ciężkie ze wstydu oczy spuszcza, bo takie rzeczy obcy nam palcem wytykają.

Oiż z tych może nawet i drobnych usterek, w stosunku do całości gospodarki miejskiej, obywatel Wilna odnosi wrażenie, że nie „ojcowie” lecz przedziśniewi miastem rządzą.

Jak wyżej powiedziałem przyszłą Radę Miejską czeka ogrom pracy. Do niezbędnych inwestycji zaliczam budowę tramwajów, czy wprowadzenie innych środków lokomocji dla należytego połączenia przedmieść z centrum; zapewnienie tym przedmieściom kulturalnych warunków bytowania — wprowadzenie elektryczności, urządzenie kanalizacji i wodociągów, doprowadzenie do należytego stanu jezdni i chodników.

Następnie Rada Miejska winna ułatwić właścicielom nieruchomości składową na karb zwykłego partactwa Magistratu, inni zaś znowu składają winę na Główny Komitet wyborczy.

Oiż, jak wiadomo, spisy wyborców sporządzone zostały pod kierunkiem prezydenta miasta (właściwie wice-prezydenta). Główny Komitet

zadania kuchni gazowych, zastępujących z powodzeniem używanie droższego nawet węgla czy drzewa.

Uważam za wskazane przenieść Magistrat do bardziej nowoczesnego lokalu, któryby mógł zapewnić pracownikom lepsze warunki pracy i zaszczerdzić niezadowolonia załatwiający swoje sprawy obywatelom.

Urzeczywistniając powyższe zadania w swej właściwej kolejności przyszła Rada Miejska spełni swój święty obowiązek względem licznych rzesz bezrobotnych przez dostarczenie im pracy, aby w ten sposób a nie przez demoralizujące zapomogi zapewnić im dobrobyt. Miasto ożyje, bo od dobrobytu szerokich warstw społeczeństwa zależy jest rozwój handlu, przemysłu, kultury i sztuki. Ale tak wygląda ze słów moich, żem zapomniał o drobnostce, o środkach materialnych? Oczywiście bez pieniędzy nic się nie zrobi ale niewątpliwie, że przyszła Rada Miejska będzie się składała z ludzi godnych zaufania i tacy zawsze kredyt znajdą.

T. C.

Sprawdzanie list.

Obowiązkiem każdego Polaka mieszkającego w Wilnie jest sprawdzić, czy jest umieszczony na liście wyborców do Rady Miejskiej.

Spisy Wyborców można sprawdzić jeszcze do 3 czerwca w Komisjach Obwodowych.

Zbrodnie popełnił ten, kto nie dopełnia tego obowiązku i nie sprawdził czy jest uprawnionym do głosowania.

*
Ostatni dzień sprawdzania spisów wyborczych.

Dzień dzisiejszy jest ostatnim dniem sprawdzania spisów wyborczych. Wobec niesłychanie niedbałego wykonania spisów przez Magistrat nazwiska znacznej części wyborców albo zostały pominięte albo poprzekreślane w niemożliwy sposób. Obowiązkiem każdego jest znaleźć wolną chwilę czasu i zaść do biura obwodowego w celu sprawdzenia czy figuruje w spisie. Sprawdzający może jednocześnie wnieść reklamacje nie tylko we własnym imieniu ale i w imieniu swej rodziny, krewnych i znajomych.

Biura obwodowe czynne są cały dzień od godziny 9 rano do 10 wieczór.

Zła wola czy niedołęstwo?

Coraz liczniej napływają skargi na bardzo poważne niedokładności w listach wyborców. Mnóstwo wyborców nie wciągnięto do list, ogromna ilość nazwisk przekreślono. W 5-tych obwodzie wyborczym nie wciągnięto na listę wyborców p. Aleksandrowicza, właściciela Pośpieszki, chociaż Pośpieszka zajmuje znaczny obszar na terenie Wielkiego Wilna, wskutek czego p. Aleksandrowicz musiał złożyć do komisji obwodowej reklamację.

Niektórzy z wyborców zastanawiają się, czy niema w tem celowej roboty i pragną aby wejrzały w to władze odnośnie, drudzy wszystko składają na karb zwykłego partactwa Magistratu, inni zaś znowu składają winę na Główny Komitet wyborczy.

Oiż, jak wiadomo, spisy wyborców sporządzone zostały pod kierunkiem prezydenta miasta (właściwie wice-prezydenta). Główny Komitet

wyborczy nie może więc być odpowiedzialny za nienależyte wykonanie spisów. Zareklamowane w dn. 1, 2 i 3 czerwca nazwiska brakujące w spisach będą wniesione do list. (o)

Wielkie niedokładności w spisach wyborczych.

Przy sprawdzaniu spisów wyborczych przez zainteresowanych wyborców, niejednokrotnie wykazuje się, że spisy te są ogromnie niedokładnie zestawione.

Całe domy a nawet ulice nie są wpisane do spisów wyborczych. I tak, na przykład, nie zostały wpisane do spisów wyborczych domy przy ul. Mickiewicza Nr. 22, 30 i inne, parę domów na ulicy Siedleckiej, cała ulica Dominikańska i t. d.

Często są też w spisach wyborczych zmieniane imiona lub nazwiska. I tak, na przykład, imię przewodniczącego 1-ej obwodowej komisji wyborczej zostało nieprawidłowo zapisane.

Często też wyborcy z jednego obwodu wyborczego zapisani są do spisów wyborczych innego obwodu.

Wyżej podane niedokładności, daleko nie obejmują całości niedokładności w spisach wyborczych.

Wobec tego należy przypomnieć wyborcom, którzy nie chcą wskutek błędnego wpisania ich do spisów wyborczych stracić swych praw wyborczych, aby w dniu dzisiejszym, jako ostatnim dniu sprawdzania spisów wyborczych nie zaniedbali sprawdzić we właściwych komisjach wyborczych, czy zostali oni prawidłowo do tych spisów zapisani. (r)

Wice Bezpартyjnego Komitetu Obrony Poiskości Wilna na Antokolu.

W dniu 1 b. m. odbył się na Antokolu wiec, który zgromadził około 200 kobiet. Po wysłuchanych przemówieniach na temat byłej gospodarki miejskiej oraz wyborów zebrane jednogłośnie uchwaliły następującą rezolucję:

My kobiety, z dzielnicy Antokolu, zebrane na wiecu w dniu 1 czerwca 1927 r. w sali przy ul. Antokolskiej Nr. 54 postanowiliśmy połączyć się z Komitetem Bezpартyjnym i Fachowej, a Oszczędnej Gospodarki Miejskiej oraz poprzeć takowy całym naszym wysiłkiem pracy duchowej i czynnej w wyborach do Rady Miejskiej.

Przejęci idea tego Komitetu apelujemy do wszystkich Kobiet-Polek w Wilnie by stanęły razem z nami na straży ideałów polskich i chrześcijańskich, które nam w całej pełni gwarantuje tylko Komitet Bezpартyjny Fachowej a Oszczędnej Gospodarki Miejskiej.

Nieudane zabieg Centralnego Komitetu Wyborczego.

Centralny Komitet Wyborczy, będący jak wiadomo ekspozyturą partyjną endecji wystosował kilka listów do Związku Pracowników Miejskich, prosząc Związek o poparcie podczas wyborów. Zabieg ten jednak speliży na niczem. Związek pracowników miejskich w dniu wczorajszym wystosował odpowiedź treści następującej:

W odpowiedzi na pismo z dnia 23 maja r. b. zarząd związku pracowników miejskich m. Wilna niniejszem komunikuje, że związek nasz, będąc organizacją apolityczną, nie może wchodzić w kontakt z żadnym stronnictwem politycznym w akcji wyborczej do Rady Miejskiej i pozostawia swym członkom wolną rękę w głosowaniu.

Stan przygotowań przedwyborczych wśród Żydów.

Dotychczas jeszcze, aczkolwiek termin składania list wyborczych jest już bardzo bliski, trudno jest ściśle określić ilość żydowskich list wyborczych, które przyjmą udział w nadchodzących wyborach do wileńskiej Rady Miejskiej oraz charakter każdej z tych list.

Poszczególne ugrupowania żydowskie wciąż prowadzą rozmowy porozumiewawcze jedne z drugimi, rozmowy te są często przerywane wskutek tarć powstających podczas pertraktacji, wobec czego nie zupełnie pewnego nie da się jeszcze w tej dziedzinie powiedzieć. W ogólnych zarysach niżej opiszemy obecny stan przygotowań przedwyborczych wśród ugrupowań żydowskich.

Sfery religijne żydowskie, ortodoksyjną samodzielną akcją przedwyborczą i wystawi własną listę wyborczą.

Centrowe mieszczańskie ugrupowania żydowskie utworzyły blok wyborczy nazywając go „Żydowska lista narodowa”. W bloku tym zachodzi ciągle zmiana uczestników, gdyż poszczególne ugrupowania na ile sporów o podział mandatów do przyszłej Rady Miejskiej pomiędzy te ugrupowania, występują z bloku, a niektóre z nich po pewnym czasie do niego wracają. W chwili obecnej do uczestników bloku zaliczyć można następujące ugrupowania: t. zw. federację sjonistyczną, stronnictwo ludowo-demokratyczne, związek żydowskich kupców, związek rzemieślników żydowskich i związek drobnych kupców żydowskich. Przypuszczając należy, że po licznych rozłamach, jakie miały miejsce w tym bloku,

utrzyma się on w tej formie już do wyborów, chociaż pewnie to jeszcze nie jest.

Z socjalistycznych ugrupowań nader energiczną agitację przedwyborczą rozwija „Bunda”, który wystawi własną listę wyborczą. Lista „Bundu” będzie też najgroźniejszym przeciwnikiem „Żyd. listy narodowej”.

Socjalistyczna „Poalej-Sjon” również wystawi własną listę wyborczą.

Ostatnio rozpoczęły się rozmowy, mające na celu utworzenie bloku wyborczego między młodzieżą ortodoksyjną a organizacją religijną młodzieży sjonistycznej „Cejej-Mizrachi”.

Samodzielną listę wyborczą wystawi też zapewne związek kobiet żydowskich.

Należy jednak podkreślić, że ilość żydowskich list wyborczych oraz ich charakter może ulec niejednej jeszcze zmianie. (r)

Podział mandatów pomiędzy ugrupowania wchodzące w skład „Żydowskiej listy narodowej”.

Po licznych zatargach ugrupowania wchodzące w skład t. zw. „Żydowskiej listy narodowej” ostatecznie doszły do zgody co do kolejności kandydatur poszczególnych ugrupowań na blokowej liście wyborczej.

Kolejność ta została oznaczona w następujący sposób: na pierwszych pięciu miejscach listy blokowej wymienieni będą kolejno sjonista, demokraty — ludowcy, kupiec, rzemieślnik i drobny kupiec; na miejscach od szóstego do dwiętego wymienione będą kolejno kandydatury sjonisty, ludowcy-demokrata, kupca oraz rzemieślnika; dziesiąte miejsce mieli według poprzedniej umowy otrzymać przedstawiciele sjonistów, natomiast przedstawiciel związku drobnych kupców wymieniony będzie na jedenastym miejscu, trzynaste miejsce otrzyma „Mizrachi”, miejsce dwunaste i czternaste zostaną w kolejności określonej drogą losowania przydzielone kandydatom z związku kupców i związku rzemieślników; poczynając od miejsca piętnastego na liście blokowanej powtórzona będzie kolejność początkowa listy.

Należy jednak zaznaczyć, że podział powyższy ma tylko teoretyczny charakter, gdyż „Żydowska lista narodowa” wobec nastrojów wyborców żydowskich, może liczyć poważnie na przeprowadzenie z wyborów najwyżej 8 — 10 swoich kandydatów do przyszłej Rady Miejskiej. (r)

Blok wyborczy bezpartyjnych Żydów religijnych.

Przywódcy ortodoksji zdecydowali nie prowadzić akcji wyborczej pod własną nazwą i przystąpili do stowarzyszenia t. zw. bloku wyborczego bezpartyjnych Żydów religijnych. (r)

Związek kobiet żydowskich wystawia własną listę wyborczą.

Związek kobiet żydowskich po wystąpieniu z powodu sporów o podział mandatów z t. zw. „Żydowskiej listy narodowej” postanowił, po krótkiej i nieudanej próbie zawarcia bloku wyborczego ze związkiem lokatorów, wystawić przy zbliżających się wyborach do wileńskiej Rady Miejskiej własną listę wyborczą.

W skład związku kobiet żydowskich wchodzi zarówno sjonistki jak i ludowo-demokratki oraz bezpartyjne kobiety żydowskie ze sfery mieszczańskiej. (r)

Lista ta będzie poważnym konkurentem t. zw. „Żydowskiej listy narodowej”, gdyż związek kobiet żydowskich ma wielkie wpływy wśród kobiet żydowskich ze sfery mieszczańskiej. (r)



Z KIERSNOWSKICH
KATARZYNA KIERSNOWSKA
po ciężkich cierpieniach opatrzona Ś. Ś. Sakramentami zasnęła w Bogu w d. 2 czerwca 1927 roku przeżywszy lat 76.
Ekspozycja zwłok z domu przy ul. Św. Ignacego 3, do Kościoła Św. Ducha (po Dominikańskiego) odbędzie się w piątek d. 3 czerwca 1927 r. o godz. 6.15 po południu.
Nabożeństwo żałobne w tymże Kościele odbędzie się w sobotę d. 4 czerwca o godz. 8.15 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz po-Bernardyński.
BRACIA, SIOSTRY I RODZINA.



Abelard Zyndram-Kościałkowski
BYŁY ZEMIANIN
po długich cierpieniach opatrzone Ś. Ś. Sakramentami zmarł d. 28 maja 1927 r. Pochowany na cmentarzu Ś. Ś. Piotra i Pawła w Wilnie.
O czym zawiadamia pozostała
ŻONA.



Bolesław Sawicki
Kurator Synodu Wileńskiego Kościoła Ew. Reformowanego, kawaler orderu „Virtuti Militari”, ziemianin ziemi Kowieńskiej, zasnął w Bogu dnia 29 maja w Brasławiu, Pogrzeb odbędzie się dnia 3 czerwca o godz. 11 rano w Wilnie na cmentarzu Ewangelickim na Pohulance.
O smutnym obrzędzie powiadamia współwyznawców, krewnych, przyjaciół i znajomych
Konsystorz Ew. Reformowany.

KRONIKA

PIĄTEK 3 DZIŚ
Brazma. Jutro Franciszka.

Wsch. słońca o g. 3 m. 21.
Zach. słońca o g. 19 m. 47.

— Zebranie komitetu organizacyjnego uroczystości koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej. Przypominamy, że dziś o godzinie 7.15 w sali konferencyjnej Województwa odbędzie się posiedzenie wszystkich sekcji Komitetu organizacyjnego uroczystości koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej.

KOŚCIELNA.
— Adoracja Przenajświętszego Sakramentu. Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina, że 3-go czerwca jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19, 2) Adoracja Przenajświętszego Sakramentu, która się rozpocznie o godz. 4 i pół a zakończy o 7 i pół w nabożeństwem czerwcowym.

SAMORZĄDOWA.
— (x) Z posiedzenia Wydziału Powiatowego. W dniu 1 b. m. odbyło się pod przewodnictwem starosty p. Witkowskiego posiedzenie Wydziału pow. Wileńsko-Trockiego. Na posiedzeniu uchwalono przystąpienie do stowarzyszenia Polskich Kongresów drogowych, celem którego jest budowa, oraz utrzymywanie w należyłym stanie dróg państwowych. Podkreślić należy, iż stowarzyszenie to urządza wystawy drogowe, oraz wydaje odpowiednie czasopismo. Następnie na wniosek członka Wydziału p. Wętkowicza uchwalono wystąpić na ręce p. pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki — w Polsce telegram kondolencyjny z powodu klęski powodzi, jaka dotknęła Amerykę. W związku z powyższym upoważniono również p. Wętkowicza do zbierania składek, jako ofiary dla rodzin dotkniętych tą klęską. Na tem posiedzenie zakończono. Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 13 b. m.

— (x) Terminy wyborcze do rad miejskich i gminnych w pow. Wil.-Trockim. Jak już donosiliśmy w myśli zarządzenia p. Wojewody wileńskiego rozwiązane zostały ostatnio Rady Miejskie w m. Trokach i N.-Wilejce, jak również rady gminne gm. Mejszagolskiej, Rzeszańskiej, Turgielskiej, Sołeczniczej, Olkienickiej i Koniawskiej.

W myśl zarządzenia akcja przedwyborcza do Rady Miejskiej w Trokach rozpoczyna się z dniem 10 czerwca r. b., zaś w N.-Wilejce rozpoczyna się z dniem 30 maja.

Wybory do zebrań gminnych wyżej wymienionych gmin ustalono na 6 czerwca r. b., zaś do rad gminnych na 19 czerwca.

MIEJSKA.
— Udział stowarzyszeń i związków w pochodzie koronacyjnym. Sekcja pochodowa uroczystości koronacyjnych uchwaliła zwrócić się do organizacy i stowarzyszeń na terenie Wilna, z wezwaniem do wzięcia udziału w pochodzie przez ustawienie szpaleru ze sztandarów stowarzyszeń i delegacyi wzdłuż ulic, którym iść będzie pochód. Do pomocy dodane będą oddziały policji.

Niektóre stowarzyszenia powołane będą do pomocy w pracy gospodarczej i kwaterunkowej.

— (x) Otwarcie boiska na placu Bosackim. W niedzielę dn. 4 czerwca r. b. o godz. 1 po poł. odbędzie się uroczyste otwarcie nowego urządzonego boiska sportowego dla szkół powszechnych m. Wilna na placu Bosackim. W uroczystości tej wezmą udział p. wojewoda Raczkiewicz, prezydent i v-prezydent m. Wilna, przedstawiciele szkół powszechnych, stowarzyszeń sportowych oraz warstw społecznych.

— (x) Stróż bezpieczeństwa publicznego w ogrodzie Bernardyńskim. Jak dale się zauważyło ostatnio, w ogrodzie Bernardyńskim włóczy się mnóstwo opryszków i niepożądanych elementów, którzy uniemożliwiają swoim zachowaniem się szerszemu ogółowi społeczeństwa spędzić czas wolny na świeżym powietrzu.

To też Magistrat, mając powyższe na względzie zwrócił się w dniu wczorajszym do Komendy Pol. P. m. Wilna z prośbą o wysłanie w ogródzie Bernardyńskim stałego posterunku policyjnego, w celu czuwania nad należytem zachowaniem porządku publicznego.

— (x) Czas otwierania wejścia na górę Zamkową uległ zmianie. Magistrat m. Wilna, chcąc udogodnić publiczności wileńskiej korzystanie z Góry Zamkowej w okresie letnim wydał ostatnio zarządzenie, aby wejście na górę było dozwolone już od godz. 7.15 rano, a nie jak dotąd o godz. 9.15 rano.

— Delegacja Komisji Ankie-towej przybywa do Wilna. Do Wilna przybywa delegacja Komisji Ankie-towej dla zbadania kosztów produkcji mięsa, Delegacja ta będzie konf. rować z przedstawicielami Magistratu, rzeźników oraz robotników przemysłu spożywczego. (r).

— Roboty przy budowie portu na Wilji rozpoczyna się niebawem. Wobec przyznania przez władze centralne odpowiednich kredytów na kontynuowanie prac przy budowie portu i stoczni na Wilji, przeznaczonych dla taboru żeglugi oraz ładunków idących drogą wodną, prace te rozpoczną się w tym jeszcze tygodniu. Kierownictwo robót przypuszczają, że w sezonie obecnym będzie mogło zatrudnić 250—300 bezrobotnych, co w znacznej mierze przyczyni się do polepszenia stanu bezrobocia w Wilnie. Przy robotach tych zatrudnieni będą głównie niewykwalifikowani pracownicy stanowiący najwęższą pozycję w rubryce poszczególnych bezrobotnych.

